

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincyi mies. . kor. 7.50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
gustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykulska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Zawieszenie broni. Z SEJMU

Przybycie upelnomocnionych przedstawicieli ukraińskich do misji koalicyjnej.

Sytuacja wojenna dnia 25. lutego 1919

Biuro prasowe podaje:

Wobec zawieszenia broni na frontach panował spokój.

O przestrzeganie warunków zawieszenia broni.

Oficerowie armii sprzymierzonych, przeznaczeni do kontrolowania, czy warunki zawiesze-

nia broni przez walczące strony są dotrzymywane, wyjechali we wtorek, t. j. 25 lutego, na miejsca przeznaczenia.

Przybycie delegatów ukraińskich.

Upelnomocnieni przedstawiciele ukraińscy przybyli w dniu wczorajszym do misji koalicyjnej.

Sztab generalny o nieudanej ofensywie ukraińskiej na froncie 250 klm.

Warszawa. 24. lutego. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23. lutego:

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza. Drobne utarczki pod Mielnicą i Perespa.

Galicja wschodnia. Od dnia 17. lutego toczy się w Galicji wschodniej walka na 250 klm. froncie od Dołhowyska pod Chyrow. Ukraińcy wyczerpali wszystkie siły, by doprowadzić już obecnie do rozstrzygnięcia. Dowództwo ukraińskie, nie licząc się ze stratami, ponawiało kilkakrotnie ataki na nasze pozycje pod Bełzem, Rawa ruską, Lwowem i w okolicy Gródkiem Jagiellońskim i Sadową Wisznią.

Nigdzie nie zdołał nieprzyjaciół przełamać naszych pozycji.

Tam, gdzie chwilowo udało mu się wtargnąć, wyparto go następnie kontratakami. Tak samo próżne były usiłowania wioła, by przerwać komunikację pomiędzy naszymi punktami

oporu.

Na całym froncie ofensywa ukraińska załamana się.

dzięki niezrównanej postawie i waleczności naszych wojsk, jakoteż wytrwałemu kierownictwu naszego dowództwa. W ciągu trzech dni wzięto do niewoli przeszło 300 jeńców, zdobyto jedną armatę, 7 karabinów maszynowych, wiele amunicji i karabinów.

Grupa gen. Romera. Pod Rawa ruską i Bełzem wzmożona działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Pod Lwowem utarczka wysuniętych oddziałów nieprzyjacielskich z naszymi placówkami i walka artylerji. Pod Chyrowem odparto silniejszy oddział nieprzyjacielski.

Front Cieszyński. Nieudane próby ataków słabszych oddziałów czeskich.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller pułk.

Pobór sześciu roczników.

Warszawa. 24. lutego. (Pat.) Wczoraj zło-

żony został do łaski marszałkowskiej wniosek posła Korfantego i tow. w sprawie poboru do wojska. Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: postanawia się obowiązujący pobór roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893,

1892.

Czas służby powołanych wyznacza się tymczasowo na rok, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwały Sejmu ustawodawczego.

Koalicja uznała Rząd polski.

Paryż. 24. lutego. (Pat. Iskrowo). Oficjalnie ogłaszają, że na konferencji sprzymierzonych

ahlamowano Paderewskiego i uchwalono uznać Rząd Polski.

Popierajcie pierwszą polską pożyczkę państwową!

Mowa posła Daszyńskiego.

Warszawa. (Pat.) Na sobotnim posiedzeniu sejmiku zabrał głos poseł tow. Daszyński.

Mówca rozpoczyna od analizy wypadków, jakie rozegrały się od dni listopadowych 1918 r. Oświadcza, że analiza ta niema na celu zwrotów patetycznych, niema na celu rzucania światła lub cienia na te lub owe jednostki, na te lub owe organizacje, ale ma na celu zrozumienie tego, co się przed nami wyłoni, ma na celu położenie końca temu, czemu sejm ten koniec położyć wyraźnie powinien.

Opowiedziawszy, jak to kilkadziesiąt polskich żołnierzy zdobyło twierdzę krakowską, dla której strzeżenia potrzeba było 9.000 żołnierzy, przechodzi mówca do nagłego runięcia rządu Dra Świerzyńskiego po 12 lub 13 dniach istnienia. Opisowi tego zdarzenia i umotywowaniu nadaje mówca zacięcie polemiczne, które wywołuje w Izbie nieustające głosy sprzeciwu. Mówca zwracając się do prawicy, mówi: „Wyście chcieli panowie w cztery dni lub w tydzień załedwie po zapadnięciu się waszych rządów Dra Świerzyńskiego w jakieś zagłębienie tajemnicze (Na sali wołania: Lubelskiego), chcieliście, abyśmy do was, którzyście tę władzę zrzucili z rąk, przysłali jak Samarytanie i powiedzieli: Podnieście się, powstańcie, chcemy lepiej rządzić. (Na lewicy oklaski. Wrzawa. Marszałek przywołuje do porządku). Czy panowie sądzicie, że w owym czasie był polityk taki, któryby był odpowiedzialny przed swoim własnym sumieniem i w owym czasie aktywistów do rządu powołał? Przez czas długi

szlachta nie ufała mundurowi dzisiejszego naczelnika państwa,

na którym nie było ani jednej złotej nitki, ani jednej rangi mundurowej, który był z krwi i kurzu. Do dziś dnia jeszcze klasa posiadająca, jak to nasz premier z uznania godną otwartością wyznał, ufa bardziej swoim kuferek i pugilaresom, niż skarbowi rządu narodowego.

Cóż dziwnego, że rząd przechodził jeden z najcięższych kryzysów. Z pewnością zamach stanu z dnia 4 na 5 stycznia nie miałby tego tła i tego oddźwięku w szerokiej masach stolicy, gdyby nie przyszedł mu w sukurs atak wściekły z prawicowej strony, wykonany na rząd Moraczewskiego przez rodzaj bolszewizmu. Oto widzimy jak bolszewicy sekundują swoim najzaciejszym wrogom i widzimy, jakich ostateczności się chwytają. Nie mówiłbym o tem, aby rozdrążyć, ale mówię, aby położyć koniec tym stosunkom, nad którymi wszyscy dziś bolejemy i do których powrócić zaden z nas by nie pragnął. (Na sali poruszenie). Ta rzecz poszła tak daleko, iż w opinii publicznej zachodzą

przedstawiono Polskę jako rząd bolszewicki i jako kraj rozruchów: (Na sali wołania: Wyście tego chcieli). Przedstawiono Polskę jako kraj zawichrzeń, lecz ja oświadczam, że w porównaniu ze wszystkimi państwami Polska była i jest niemniej mąconą, niemniej wiehczona przez

te siły, które nurtują dziś świat cały. Oświadczam, że każdy kto przedstawia polski rząd i polski kraj jako arenę bolszewizmu, zawiechrzeń i zamachów, szkodzi sam sobie. (Na sali: Bardzo słusznie!) Doszło to takiej potworności, że kiedy posłów zebrać nie było podobna, że kiedy wszyscy już widzieli, iż w Niemczech i Rosji jest chaos i krwi rozpętanie, u nas wzajemne przebaczenie ustępuje miejsca reakcyi; kiedy już te akty mówiły za siebie głośno, wówczas niewstydzono się przedstawić Piłsudskiego, jako człowieka umierającego, z którym nie warto zawierać przed śmiercią traktatów. (Na prawicy wołanie: Na czełnik nie potrzebuje adwokatów!)

Jeszcze raz powiadam, że gdyby ten okres był zamkniętym, to możnaby powiedzieć: po co o nim mówić. Ale on jeszcze nie jest zamknięty, bo jeszcze nie są cofnięte słowa Pichona, który nazwał komitet paryski *Gouvernement reguliera* (rząd prawomocny). Zwróciłem uwagę panu premierowi i ministrowi spraw zagranicznych na to, a premier oświadczył w krótkiej repozycji, że to jest rzecz pana Pichona. Nie, panowie, to jest rzecz nasza i nie przestane zgłębiać tej sprawy, dopóki się sytuacja nie wyjaśni.

Jako zapowiedź straszliwej niepewności dalszych naszych losów uważa mówca hasło

o Polsce w granicach historycznych,

które również wyszło z ust p. Pichona. Mnie się zdaje — oświadcza — że tem hasłem, tym programem nie traktuje się narodu 25 milionowego, wobec którego sprawa odrodzenia i ustalenia granic wymaga jak największej ścisłości. **Ogromna mniejszość nasza pozostanie po stronie każdego kordonu, który nakreślony jest na mapie od strony wschodniej i ogromna mniejszość sąsiadów naszych na wschodzie będzie musiała być mieszkańcem republiki polskiej.** To pozostanie w granicach historycznej Polski mogłoby w wielu głowach zapaleńców wywołać natężenie w kierunku bynajmniej nie pożądanym. O ile rozumiem, ziemia cieszyńska, część **Spizu i Orawy** są ziemią polskimi, których rzec się żadne pokolenie nie może i nie ma do tego żadnego prawa. (Brawa i oklaski). Ołóż nie

rozumiem, jakim prawem ziemie te mają być przedmiotem naszych walk orężnych i przedmiotem naszych zdobyczy historycznych. Dlatego że informowano p. Pichona, gdy sprawa ta nie jest jego sprawą, lecz sprawą naszą.

Najboleśniejszą rzeczą ostatnich tygodni, to **zdradziecka napast Czechów.**

Mówca twierdzi dalej, że **Czesi oddadną mieli układ z koalicją o posiadanie Cieszyńska.** Powołuje się na oświadczenie Kramarza. (Na praw. głos: Kramarz kłamał). A na jakiej podstawie p. Grabski, członek komitetu paryskiego, na trybunie publicznej na zgromadzeniu w Krakowie **uspokajał opinię publiczną**, by się nie obawiała ataku ze strony Czechów? Komitet paryski nie spełnił swojej roli, swojego zadania. (Na sali okrzyki: Nie mógł się skomunikować). Czyż nie jest dla nas zagadką i niepokojącą

sprawa armii gen. Hallera?

Kto ma rację, czy pan Foch chciał posłać, a komitet nie chciał, czy komitet chciał, a p. Foch nie chciał. A więc, kto nie chciał? (Głosy na sali okrzyki: Żydzi nie chcieli, żydzi amerykańscy nie chcieli!).

Kazano nam Spiz i Orawę ewakuować. Proszę nam wyjaśnić nie ogólnikami, ale dla uspokojenia opinii publicznej, proszę o wyjaśnienie na podstawie danych.

W dalszym ciągu mówca wyraża obawę, że są pewne

zamiary utwrczenia wielkiej i silnej Rosyi

przy naszej pomocy. (Na sali wołania: To bajka). Konstrukcja stworzenia wielkiej Rosyi wyłoniła się w ten sposób, że rozjarzymy do czerwoności nienawiść przeciw bolszewikom i pójdziemy w imię cywilizacyi, poraż nie wiem który, uratować Europę od nawały dziczy, wschodniej i doczekamy się wielkiej potężnej cesarskiej Rosyi. To są, proszę panów, rzeczy, o których również należy mówić jasno i wyraźnie, albowiem te rzeczy są dla ludzi poważnych przyczyną obaw.

Mówca liczy gabinetowi Moraczewskiego, jako zasługę, że **nie poszedł drogą odwetu**

dla przeciwników politycznych, lecz obrał jedynie drogę Sejmu i wyborów. **Bez przelewu krwi rzecz tę przeprowadzono.** To jest plan, który Moraczewski przedłożył i który nasz premier uznał, jako plan rozumny. Ostatni jeszcze wystrzał chciano rzucić w ten Sejm: stworzyć dnia 16 stycznia Radę narodową. Dzięki roztropności pana premiera, Rada narodowa nie przyszła do skutku. **Przyszeli Sejm i polski świat potoczył się drogą, z której jesteśmy wszyscy zadowoleni, z której wszyscy jesteśmy dumni,** począwszy od naszego pana premiera, aż do najczerniejszego ze socjalistów. Ten czyn mówca poczytuje za **zasługę Moraczewskiemu, który wyprowadził Polskę z zamętu zamachów i walk, które szarpały łono narodu i groziły jego najbliższej przyszłości.**

Na takim Sejmie oparty, każdy z nas dążyć musi do rozrachunku, do wyjaśnień w tym celu, aby pójść dalej drogą, która nie będzie przypominała strasznych walk doby ostatniej. Sprawa ta jest niezmiernie aktualną, bo stolica Polski gości w swoich murach **drogich nam wszystkim gości: misję wielkich demokracji zachodu,** która znajduje się tutaj, by sama stwierdzić mogła rodzaj i rozmiary pomocy, jakiej te państwa mają udzielić Polsce, aby mogła ona bronić swoich granic i by pierwsze kroki stawiała bez zbędnych wytyżeń i ofiar. Pragnęby dodać, aby zawsze tak przyjmować tych gości owacyjnie, ale z wielkiem strzeżeniem godności narodu. Godność powinna być w tym wypadku najpraktyczniejszym i najgłówniejszym zarazem rozumem stanu. Pamiętajcie należy, że

godności narodu nikt nie może darować,

że trzeba ją zdobyć i obronić pracą i mieniem, a jeżeli trzeba, to i krwią własną. Wtedy ona kwitnie, a **darowana wędnieje i ginie.** Demokracja musi zaprotestować przeciw polityce, która aby się liczyła tylko z sympatją tego lub innego ministra. Taka polityka musi zawieść.

Pos. Korfanty woła: To mówi Daszyński!

Pos. Daszyński: My doskonale rozumiemy, że w dzisiejszych warunkach pomocy obcych żołnierzy nie dostaniemy. Prosimy i żądamy,

Młodym bohaterom.

Miał lat trzynaście. Pomiedzy rówieśnikami odznaczał się pogodą, spokojem prawie nie dziecięcym. Nie usuwał się od zabawy i figlów, lecz nigdy nie widział w nim owej brutalności w żartach, która jest charakterystyczną cechą dzieci miejskich.

Duszę jego omal na dłoni miał w chwili, gdy zastuchał się w echa poszumów drzew, niosących ciche szepty o bohaterach, ginących po lasach czasu powstań. Gorzały mu ogień w źrenicach, pięści, te małe, zda się chwytaly za urojoną broń i szarpały małą postać mimowolnym odruchem. Za cenę życia cofałby się o lata i biegłby swym ojcom z pomocą. Wojna przewalała się nawałnicą, piętnując niezatarte młode, może za młode dusze a już rwące się do czynu, jak młode lwięta do pierwszego polowania.

Przyszła i na niego pora. Zdawałoby się, że owa straszna moc, kierująca losami ludów, umyślnie wybrała sobie Lwów jako arenę śmiertelnych zapasów dziatwy lwowskiej z wrogiem stokroć silniejszym fizycznie, technicznie i znającym już wojnę, ale i stokroć słabszym duchowo. Co za pyszne zestawienie brutalnej dzikiej siły fizycznej przeciw sile ducha trzynastoletniego chłopaka.

Było to w ogrodzie jezuickim. (Opowiada jeden z uczestników) Ukraińcy obsadzili gmach sejmowy, skąd lali na ogród ogniem karabinów i maszynek w straszny sposób. My leżeliśmy w głębi ogrodu i każdy strzelał w okna gmachu.

Tak teżeliśmy cały tydzień, nikt nas nie zmienił a tylko donosili nam jeść. Było nas kilkunastu chłopców a był obok mnie także Dec.

Przy końcu tygodnia, w dzień nadjechał do nas pancerny polski automobil. Dali nam rozkaz do ataku. Zerwaliśmy się i równo z autem posuwaliśmy się do gmachu sejmowego. Gdyśmy wyszli na otwarte miejsce, każdy padł na ziemię i zaczęliśmy strzelać a Ukraińcy do nas. Dec leżał obok mnie, śmiał się i strzelał, a od czasu do czasu groził karabinem nieprzyjacielowi. Nagle maszynka w pancerniku się zacięła i zaczął się automobil cofać. My z nim. Decowi żal było, że się cofamy, coś do mnie mówił, za chwilę ja się patrzę a on pobiegł do pomnika Gołuchowskiego, wylał na górę i, grożąc kulakami w stronę wroga, krzyczał...

— Chodźcie tu, tchórze, nie chowajcie się za murem, chodźcie do mnie...

Nagle się zachwiał i padł. Wieczorem, gdyśmy go odszukali, miał ranę w nodze i dwie dziury w boku — już nie żył. Żal i am go było, bardzo żal. On nas uczył strzelać.

Tak zginął Dec, według relacji współtowarzysza walk i swego rówieśnika. Tak zginął chłopak trzynastoletni, uczeń I. kl. wydz. szk. M. Magdaleny.

Czy tylko on jeden?

Jeśli kiedy w historii Lwowa pojawi się jedna czy tysiące nowych kart, to chyba i tylko karta z roku 1918 jest i będzie najjaśniejszą i najkrwawszą kartą lwowskich dziejów.

Czy istnieje w powszechnej historii równie potężny niezwykły czyn małoletnich? Zapewne, że nie! Czy istnieje w historii powszech-

nej równy nam słomiany zachwyt i natychmiastowe zapomnienie czynów bohaterów? Zapewne, że nie! Co zrobiono z pamięcią poległych w obronie Lwowa? Wszak po pewnych ulicach i placach są groby świeże, nazbyt świeże, a także nazbyt zapomniane i podeptane.

Podobne groby są i na peryferiach miasta. Czy nie należałoby pośpiesznie, póki pamięć sąsiedzka dopisuje, poprzemnieść owe święte szczątki w jeden wspólny grób nie na cmentarzu, ale na jednym z większych placów w centrum miasta, przycisnąć pomnikiem ozdobionym kompozycją rzeźbiarską i odpowiednim napisem. Nie na cmentarzu dlatego, że takie szczątki i takie czyny nie godzi się wśród tysięcy codziennych niesławnych grobów ukrywać, raczej przeznaczyć im miejsce, jakie proponuje.

Czy nie wstyd nam, że na wałach hetmańskich do niedawna stał rycerz ponabijany gwoździ jak but ciemnicy naszego pod piket-haubą? To miejsce uważam za najodpowiedniejsze jeśli już nie dla grobu, to jednak dla pomnika małoletnich obrońców Lwowa. Niechże w miejscu, gdzie stał but germański i urągał nam na temat lojalności obywateli, wbijających weń wiernopoddane gwoździe, niechże w tem miejscu stanie pomnik tych, którzy zawsze byli gotowi i rzeczywiście zginęli w obronie wolności ziemi, tej tak strasznie butem germańskim i ich sług zdeptanej. Niechże wycieczki przyjezdnych, składając kiedyś wieniec u stóp Mickiewicza, złożą drugi małoletnim obrońcom, niech widzą i uznają nie łączącą myśli wieszczą z jej wykonawcami.

Wojmar.

KINO
KOPERNIK

ULICA KOPERNIKA 1. 9

Z powodu
nadzwyczaj-
nego powo-
dzenia,

projekcja filmu:

Cyrk Wolfsohna

zostaje przedłużona jeszcze przez wtorek, środę i czwartek

aby żołnierze nasi wrócili do kraju, wrócili na ziemię polską, wrócili bez myśli ubożnej, bez podniecenia ambicji jednostek, aby dać ojczyźnie spokój, upragniony przez wszystkich. Kto Polsce bez poniżenia umożliwi pracę, ten będzie obywatelem największym, tego ojciec ojczyzny będzie się godziło nazwać. Korpus Hallera pierwszej armii polskiej powinien się znaleźć w Polsce. Bo już jest Polska, jest już Sejm polski, jest rząd polski. (Głosy na sali: Bardzo słusznie!) Proszę panów, nie mieści się w tem żadna nuta polemiczna przeciw jakimkolwiek sympatyom, przeciw czyjejkolwiek pomocy, przeciw uznaniu tych zrozumień, których świadkami jesteśmy w przemówieniach panów ambasadorów mocarstw koalicyjnych, bo my wiemy, że niedaleką jest przyszłość, do której dążymy, że niedalekim jest ten związek, w którym zajmujemy miejsce wolnego członka, a wtedy przyjdzie czas, że może nie rajem, ale krajem szczęśliwym będzie Polska.

My chcemy Polski wolnej w związku wolnych narodów, będącej warsztatem pracy, ale uświadomionej przez morze łoż, przez morze krwi. Ku tej Polsce naród polski zmierza i my z nim.

Jutro rano!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczucie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobro i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materialne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawiać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru. Inni — przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwołano, bo są bogatsi i zamożniejsi od nich.

Jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i, że ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jaknajprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na Pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutów obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie sobie w notatniku:

jutro, o godz. 10 rano, w banku

i spełnijcie swój obowiązek.

Dokoła wojny polskiej.

Z komunikatu warszawskiego sztabu generalnego z dnia 22 lutego 1919 okazuje się styczność bojowa grup: gen. Iwaszkiewicza (Litwa i Białoruś) oraz gen. Rydz-Śmigłego (Wołyń) z placówkami nieprzyjacielskimi, które się cofają.

Grupa gen. Romera (Galicya wschodnia) od-

parła w czterodniowych walkach wszystkie ataki Ukraińców pod Bełcem, Uhnowem i Rawą Ruską, wzięwszy do niewoli 42 Ukraińców i zdobywszy 2 karabiny maszynowe.

Grupa gen. Rozwadowskiego odparła ataki ukraińskie.

Walki na froncie cieszyńskim.

Wbrew warunkom umowy paryskiej, nie opuścili dotąd Czesi terytorium polskiego, a nawet podjęli dnia 21 bm. na nowo akcję zaczepną przeciwko naszej linii obronnej. O godzinie 2 popołudniu nastąpił atak na nasze placówki u mostu w Małym Ochabie.

O godzinie 7-30 wieczorem rozpoczęli Czesi na całym froncie ogień karabinowy i karabinów maszynowych. O godzinie 9 wieczorem uderzyły silne nieprzyjacielskie oddziały na nasze placówki na lewym brzegu Wisły pod Drogomysłem.

Wszystkie ataki odparto. Na południowym skrzydle zajęli Czesi dwór Hermanice i ostrzeliwali przez cały dzień Kisielów. Na całym froncie stwierdzono koncentrację znaczniejszych sił czeskich.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Z frontu poznańskiego.

Grupa północna: Ułarczki. Czernków obrzucił lotnik nieprzyjacielski bombami.

Grupa zachodnia: Walka artylerii. W okolicy Zbąszczyń padło na godzinę 100 strzałów.

Grupa południowa: W okolicy Słupa i Zabarawa odpędzono patroli niemieckie. W południe po bardzo gwałtownym ogniu artylerii zaatakował nieprzyjaciół Borownice, Hahalnice i Piaski na południe od Krotoszyń. Borownice utraciliśmy po zaciętej walce. Atak na Hahalnice i Piaski odparto. Straty po obu stronach poważne. Artyleria nieprzyjacielska strzelała podczas tego ataku pociskami gazowymi. Na lewym skrzydle spokój.

Szef sztabu generalnego.

Bolszewicy potwierdzają zwycięstwa polskie.

Komunikaty wojenne z Moskwy przyznają, że „w kierunku Kobrynia silny oddział legionistów polskich w mundurach niemieckich (!) zaatakował“ siły bolszewickie i zdobył Drohiczyń i Twanów.

Kronika polityczna.

Z Sejmu. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu zawiadomił marszałek, że Naczelnik Państwa nie przyjął dymisji gabinetu Paderewskiego. Następnie poszczególne kluby składały programowe deklaracje. Imieniem klubu nar. lud. przemawiał pos. St. Grabski, ludowców z Królestwa pos. Stolarski, piastowców pos. Witos.

Imieniem P. P. S. przemawiał tow. Daszyński (mowę jego podajemy na innem miejscu).

Z komisji Sejmowych. Komisja konstytucyjna zastanawiała się na pos. z 20. b. m. nad sprawą dopuszczenia członków Rady ludowej z Poznańskiego do Sejmu.

Pos. Daszyński, Niedziałkowski, Marek i Kosińska byli zdania, że byłoby to obniżeniem powagi Sejmu, gdyby w jego skład weszli ludzie nie wybrani. Aby posłów z Poznańskiego do Sejmu wprowadzić, należy natychmiast rozpisać tam wybory.

Za dopuszczeniem do Sejmu Poznańczyków oświadczyli się pos. Waszkiewicz, Korfanty i Suligowski.

Pos. Daszyński postawił wniosek, aby z chwilą wejścia do Sejmu Poznańczyków, Rada ludowa się stała organem administracyjnym rządu.

Komisja rolna wybrała przew. pos. Witos i zażądała od rządu dekretów i materiałów, odnoszących się do reform w innych krajach.

Od środy 26. lutego wspaniały dramat z Wandą Treumann w gł. roli, osnuty na tle grywanej w teatrze lwowskim znanej sztuki Henryka Bernsteina p. t.:

Komisja odbudowy kraju wybrała przew. pos. Kędziora i poruczyła pos. Bryłowi referat w sprawie odbudowy.

Komisja skarbową pod przew. Głabińskiego uchwalila zaprosić ministra skarbu dla omówienia spraw walutowych, a w szczególności austriackich banknotów papierowych.

Sprawa Komisji Rządzącej była omówiona na zebraniu posłów z Galicyi, które na wniosek tow. Moraczewskiego uchwalilo jednogłośnie głosować za rozwiązaniem tej komisji.

Szczegółowe wnioski ma przedłożyć wybrany w tym celu komitet.

Robotnicy polscy na Węgrzech. Wedle informacji warszawskiego „Robotnika“, rząd węgierski postanowił wypłacać polskim robotnikom bezrobotnym na Węgrzech po 19 koron dziennie, aż do czasu ich powrotu do Polski. Wogóle robotnicy polscy na Węgrzech są traktowani co do praw narówni z robotnikami węgierskimi.

Bawarski prezydent ministrów Eisner został zamordowany. Eisner był pierwotnie redaktorem „Vorwaertsu“. Gdy się przekonał, że rząd niemiecki ponosi główną winę za wybuch wojny, przeszedł do niezawisł. soc. Gdy wybory do konstytuancy dały większość burżuazyjną, dokonał zamachu stanu i ogłosił dyktaturę rad robot.-żołn. To było powodem obecnego zamachu.

Władysław Heck

podoficer 5. p. 2. Bagnu, 6-komp. Leg. Polskich poległ śmiercią bohaterską d. 5. listopada 1918 r. w obronie Lwowa pod Małą Sygnówką, przeżywszy lat 20.

Ekshumacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 27-go lutego 1919 r. o godzinie 9-tej rano z cmentarza Gródeckiego na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych i przyjaciół zaprasza.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

JUTRO W TEATRZE STYLowym „CHIMERA“, Akademicka 8 Pojedynek amerykański

Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popołudniu

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26. lutego.

Linia telefoniczna międzymiastowa przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depeš telefonicznych.

Repertuar teatru miejskiego:

We środę, 26. lutego o 5-tej wiecz. „Uroczyste przedstawienie na cześć misji koalicyjnej“. Program składany.

We czwartek, 27. lutego o 5-tej wiecz. „Lakme“, opera w 3. aktach Leona Delibea.

Automatyczne przedłużenie zawieszenia broni. Wobec warunków umowy o zawieszeniu broni przez dzień dzisiejszy i następne obowiązuje umowa aż do ewentualnego zerwania, zapowiedzianego u delegacji misji na 12 godzin.

Członkowie misji byli we wtorek na koncercie urządzonym przez grono pań, opiekujących się rannymi i chorymi w szpitalu, mie-

Teatr świetlny

edica Cherańczyk.

„APOLLO“

Złodziej

Teatr stylowy
„CHIMERA“
ul. Akademicka 8.

WILSON we LWOWIE

Znakomite reklamowe obiady

z 3-ch dań w cenie 6 koron
wydaje od 12-tej do wpół do 3-ciej
znana z dobroci restauracya

KORDIA
ul. Batorego 1. 32.

szezącym się w zakładzie Maryi Magdaleny. W koncercie brały udział panie: Helena Ottawowa, Argasińska-Chojnowska, Bogdanowiczówna i Z. Łozińska. Koncert sprawił na członkach misji jaknajmilsze wrażenie. Ranni i chorzy wdzięczni byli swym opiekunkom.

Najpotworniejsze plotki rozsiewają od dwu dni albo głupcy, albo prowokatorzy. Plotkom tym nie należy dawać wiary.

O słowa łatwo, o pieniądze trudniej... Według najnowszych wiadomości, na I-szą Pożyczkę Państwową Polską subskrybowano 1 miliard 700 milionów koron. Wyjaśnienie to nastąpiło celem uspokojenia ogółu, że subskrypcya zupełnie zawiódła...

Miliard 700 milionów jestto piękny grosz. Pamiętamy jednak, że samo Poznańskie przyszkło dać gabinetowi koalicyjnemu 2 miliardy i 160 milionów marek w złocie. Dotychczas tych miliardów niema.

Łatwo o słowa, trudniej o pieniądze...

Podjęcie ruchu kolejowego na linii Lwów-Kraków. Normalny ruch kolejowy między Lwowem a Krakowem trwał przez całą noc. Od godziny 12 w południe przywrócono normalny ruch pociągów osobowych między Lwowem a Krakowem.

Zatwierdzenie wyboru Neumana. Namiestnictwo nie uwzględniwszy protestu przeciw wyborowi p. Józefa Neumana na prezydenta miasta Lwowa, zatwierdziło ten wybór.

Pogrzeb rodziny Michońskich, zamordowanej w listopadzie przez Ukraińców, odbył się wczoraj popołudniu z krypty kościoła bernardyńskiego. W pogrzebie uczestniczyły setki ludzi.

Apro wizacya miasta. W dniu 18 i 19 bm. nic dla Lwowa nie nadeszło. W dniu 20 i 21 lutego b. r. nadeszło dla Lwowa 103 wagonów z żywnością.

Zima u schyłku. Od paru dni siła ofenzywna zimy osłabła znacznie. Bieleją jeszcze wprawdzie tu i ówdzie płatki śniegu i zręby lodów tających, ale z chwilą każdą tracą gwałtownie swe właściwości. Ziemia ciemnieje, staje się masą pełną soków żywotnych, podatną do podjęcia wielkiego dzieła odrodzenia życia. Jeszcze go nie widzimy — ale już drży w powietrzu gromki jego odzew. Fałę wichru o dziwnie świeżej i radosnej sile przebiegają po polach zasepionych, po rozmokłych drogach wiejskich, wśród drzemających lasów i ogrodów i pomiędzy murami umęczonego miasta, każąc wierzyć ludzkim sercom smutnym w zbliżającą się znów ku nam wiosnę — może w pokój... w życie nowe.

Miasto ginie w brudzie. Od niepamiętnych czasów ulic naszego miasta nie dotknęła miotła, podwórza domów, uliczki i różne zaułki pełne śmiecia. Całe góry odpadków zasłaniają okna mieszkańców, niektórymi uliczkami niepodobna przejść. Mieszkańcy zaczynają się dusić wśród gromadzonych śmieci.

Świetny magistracie! Rozumiemy trudności. Ale czy dopuszczalną jest zupełna bezczynność? Czy niema absolutnie środka, aby nadchodzącemu nieszczęściu zapobiec?

Bo nieszczęście się zbliża, wraz z upragnioną przez wszystkich wiosną. Zbliża się widmo tyfusu ze wszystkimi „sympatycznymi“ jego określeniami.

Mieszkańcy oczekują natychmiastowej i na wielką skalę zakreślonej akcji ratunkowej. Najwyższy czas zabrać się do roboty!

Listy z Włoch. W Biurze prasowym ul. Fredry 1. 2, II-p. mogą odebrać listy z Włoch, p. p. Helena Malinowska, Marya Ragińska, Anna Wróblewska, Roman Witoszyński, Leopold Wi-

limowski, Paula Kuzińska, Zyg. Tomankowie, Filomena Szpilecka, Bronisław Czerny, Michał Nowosielski, Hermina Łacka, Jadwiga Medyńska, N. Nadel, M. Skrutynska.

Znaleziony portfel z legitymacją p. Bronisławy Kalinowskiej odebrać można w Biurze Prasowym, ul. Fredry 1. 2, II p.

Ślub p. Wandy z Kwiecińskich Smagłowskiej z p. Tadeuszem Zygmuntem Gostyńskim, chorążym Wojsk Polskich, odbył się w kościele OO. Dominikanów dnia 25. lutego 1919 o godz. 9. przedpołudniem.

Depesze.

Bójka w Sejmie bawarskim.

1 poseł zabity, dwaj ranni.

Monachium. 24. lutego. (Pat. iskrowo). Po zamordowaniu prezydenta ministrów Eisnera, w Sejmie bawarskim wybuchła bójka, w czasie której uderzono ministra Auera, jednego z deputowanych zabito, a dwóch raniono.

Ogłoszenia Magistratu.

Przywrócenie prawa sprzedaży nafty. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że przyznano prawo sprzedaży nafty kupcom: Buchstab Lei ul. Skarbkowska 8, Plewer Toni ul. Kleparowski 10, Scheer Liebie pl. Gołuchowskich 1, Klimce Janowi ul. Potockiego 42, Emilii Tilieman ul. Łyczakowska 133 oraz sklepom Tow. handl. „Galicya“ przy ul. Sobieskiego 27, Gródeckiej 50 i Szepteyckich 30.

Wstrzymano zaś prawo sprzedaży nafty Kałsmanowi Jakóbowi w lokalach przy ul. Kochanowskiego 14 oraz przy ul. Łyczakowskiej 56, które przyznano żonie tegoż Emilii Kolisman w tychże samych lokalach. Wskutek tego od dnia ogłoszenia, aż do odwołania, realizować mają kupony kart naftowych, mieszkańcy ul. Kleparowski j, Tercyarskiej i Wolność w sklepie Plewer Scheindli przy ul. Kleparowskiej 10, mieszkańcy ul. Rycerskiej w sklepie Schöna Izaaka przy ul. Króla Leszczyńskiego 5, mieszkańcy ul. Miejskiej Rzeźni w sklepie Wasser Chany ul. Żółkiewska 120, mieszkańcy ul. Jagiellońskiej w sklepie Lifschütza Mozaesa przy ul. Kościelnej 2, mieszkańcy ul. Marszałkowskiej, Słowackiego (2—18), Sykstuskiej (1—35) i pl. Smolki w sklepie Scheer Lieby pl. Gołuchowskich 1, mieszkańcy pl. św. Ducha, ul. Hetmańskiej i Rutowskiego w sklepie Buchstab Ley przy ul. Skarbkowskiej 8, mieszkańcy ul. Trzeciego Maja w sklepie Kreutz Anny przy ul. Sykstuskiej 60, mieszkańcy ul. Kopernika (1—23), Ossolińskich (niep.), Sienkiewicza, Sokoła, Chorażczyzny i Pasażu Mikolascha w sklepie Pilańskiego Piotra ul. Chorażczyzny 1. 14, mieszkańcy ul. Potockiego i Sodowej w sklepie Klimki Jana przy ul. Potockiego 42, mieszkańcy ul. Domagalewiczów, Ochronek i pl. Gosiewskiego w sklepie Acht Amalii przy ul. Piękarskiej 15, mieszkańcy ul. Króla Leszczyńskiego (1—29) niep. w sklepie Królka i Munda przy ul. Gródeckiej 75, mieszkańcy ul. Kaspra Boczkowskiego oraz Gródeckiej od 52 Nr. do 58 w sklepie Tow. naft. handl. „Galicya“ ul. Gródecka 50, mieszkańcy ul. Obozowej, Szepteyckich (od Nr. 40 do końca) i pl. św. Jura w sklepie Tow. naft. handl. „Galicya“ ul. Szepteyckich 30. O wszelkich przekroczeniach przy sprzedaży nafty należy zawiadomić XVII B. Departament Magistratu, oddział naftowy ul. Piękarska 11 I. p.

Komunikaty.

Technicy-dentystyczni odbędą we środę, dnia 26. bm. o godzinie 445 popoł. zgromadzenie w lokalu Korallnicka 6. Porządek dzienny: 1. Odczyt tow. dr. Stupnickiego. 2. Dyskusya.

OGŁOSZENIA.

DENTYSTA

85-1

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—2, Lwów, Rynek 1. 41, I. piętro. 53—2

Kupię but z cholewą męski z lewej nogi Nr. 40 lub 41 za każdą cenę. — Dla kaletki. Zgłoszenia natychmiast: ul. św. Antoniego 1. 1, I. p. u p. Orłowskiej. 117—1

Fortepian dla nauki za 800 koron do sprzedania. Wiadomość: Weiss, rytownik, ul. Sykstuska 13.

Ordynansów poszukuje Biuro prasowe N. D. W. P., ul. Fredry 1. 2, I. piętro. Zgłoszenia osobiste w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem.

Zgubiono skórzaną torbę z zapiskami i notatkami w ul. Gródeckiej. Uprasza się o zwrot tejże za wynagrodzeniem, ewentualnie choćby tylko za piski i notatki do administr. „Dziennika Ludowego“.

Broń „mauser“ zamienię za prowianty lub sprzedam, Janowska 134, Biuro fabryki u porucznika. 112—2

Dziewczynkę z lepszego domu najchętniej sirotę przyjmę dla domu. Zgłoszenia: ul. Janowska 134 w biurze fabryki. 113—2

Realność z sadem i ogrodem blisko tramwaju kupi Bogdanowicz, ul. Sapiehy 1. 115—5

Motor dynamo na prąd stały 1 konia siły sprzeda za 300 koron Cwenarski, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 13. 108—2

Za kartofle lub inne prowianty dam 2 łózka dębowe i rzeczy dziecinne, ewentualnie sprzedam, ul. Jagiellońska 11 a, I. p. na prawo. 103—2

Węgiel dam za białą mąkę. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do administracji „Dziennika Ludowego“.

Stenografii polskiej wedle najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“. 104—2

Kareta nowa i powóz pół kryty używany zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Gródecka 127, brama 13, drzwi 150. 101—5

Profesor filozofii przygotowuje do egzaminów. Zielona 93, I. p. od 1—2. 94—10

Kilku blacharzy na stałą robotę potrzebuje Cwenarski, Lwów, Ossolińskich 13 oraz chłopaków do nauki blacharstwa z utrzymaniem przyjmie. 108—2

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec.